

Hipoteza międzywymiarowa

7 lutego 2023

W połowie XX wieku kilku badaczy tropiących naukowe zagadki sformułowało hipotezę międzywymiarową, która miała wspomniane zagadki wyjaśniać. Głównie chodziło o zjawiska określane słowami UFO. Sens tej hipotezy polegał na wskazywaniu pojawianiu się w naszym świecie różnych zjawisk, które nie znajdowały nie tylko naukowego, ale nawet jakiegokolwiek wyjaśnienia.

Jednym z wyjaśnień przedstawionych w tej sprawie było wskazywanie, że naszą Ziemię odwiedzają istoty z cywilizacji rozwiniętej wcześniej o miliony, a może nawet miliardy lat.

Drugim wyjaśnieniem było pojawianie się w naszym świecie istot z innych wymiarów.

Które w tych wyjaśnieniach jest bardziej trafne? Wiemy, że zjawiska określane obecnie mianem UFO pojawiały się w świecie ludzkiej cywilizacji od tysięcy lat. Jednak ani w przeszłości, ani w chwili obecnej nie możemy wskazać materialnych śladów obecności istot bardziej od nas rozwiniętych lub pochodzących z innego wymiaru.

Oczywiście znamy ślady ich działań choćby na Wyspie Wielkanocnej i w innych częściach świata, ale nie natrafiliśmy na ich narzędzia, czy maszyny, którymi się posługują, generując zjawiska UFO. Stąd bardziej prawdopodobne wydaje się opisywanie ich pochodzenia z innego wymiaru. Tylko jakiego?

Przedstawimy teraz opis nowej koncepcji wyjaśniania powstania systemu słonecznego.

Te, które upowszechnia obecna astronomia, wydają się nie do końca trafne, nie wyjaśniają różnych problemów, które należałoby bardziej szczegółowo opisać i przedstawić ich logiczne wyjaśnienie. Podkreślimy tu odkrycie ciemnej materii

i energii, które możemy porównać do stworzenia teorii Kopernika. Pojawia się na wstępie pięć problemów.

Po pierwsze – aby powstała gwiazda wraz ze swoim planetarnym otoczeniem, niezbędny jest materiał do jej powstania. Pojawia się on w kosmosie wraz z wybuchem gwiazdy supernowej.

Skutek takiego wybuchu możemy obserwować między innymi dzięki teleskopowi Hubble'a. Pył i gaz po takim wybuchu zawiera wszystkie elementy – pierwiastki istotne do powstania zarówno gwiazdy, jak i planet. Przemierzają one kosmos w różnych kierunkach. Przed 5 miliardami lat dotarły do miejsca, gdzie obecnie istnieje system słoneczny. Poruszając się po kosmosie odpowiednia ilość gwiazdnego pyłu i gazu dotarła do miejsca przyszłego systemu słonecznego i się zatrzymała, nie poleciała dalej. Dlaczego?

To pierwsze z pytań, na które nie znajdziemy odpowiedzi.

Kolejny problem – już drugi – to tory lotu gwiazdnego pyłu. Nagle po dotarciu na miejsce przyszłego systemu słonecznego zaczęły zakręcać do środka, a ponad 90% ich masy skupiły w miejscu, gdzie miało pojawić się słońce. Zaczęły się następnie skupiać i wzajemnie oddziaływać na siebie. Pozostałe 10% zaczęły się skupiać w różnych miejscach wokół przyszłego słońca. Niektóre w zbite masy przyszłych kamiennych planet, inne w planety gazowe.

Pojawia się następnie trzeci problem. Skupisko pyłu i gazu w centrum systemu, czyli słońce posiadać będzie tak dużą masę, że powinno wchłonać wszystkie planety, ale i całą masę kosmicznych śmieci znajdującą się w pasie Kuipera czy obłoku Oorta. Nic takiego się nie dzieje, przyszłe planety po skupieniu się z kosmicznego pyłu nabierają pędu i zaczynają krążyć po orbitach wokół tworzącego się słońca. Skąd się ten pęd wziął, trudno znaleźć odpowiedź!

Kolejny – czwarty problem – pojawia się w związku z całym nowo powstałym systemem słonecznym. Otóż po uformowaniu zaczyna on

krążyć wokół centrum galaktyki. A jeśli jest gdzieś na marginesie tej galaktyki, to krąży z bardzo dużą prędkością, tak dużą, że właściwie powinien odlecieć w przestrzeń międzygalaktyczną.

Kto temu nowemu systemowi taką prędkość nadał – odpowiedzi brak.

Kolejny problem – piąty – wynika ze wspomnianej dużej prędkości peryferyjnych planet w galaktykach. Zgodnie z wyjaśnieniami, na które możemy natrafić, ich stabilność w systemie danej galaktyki wynika ze zwiększonej kilkakrotnie ich wagi dzięki oddziaływaniu ciemnej materii. Jak ciemna materia jednak zwiększa ich wagę – odpowiedzi brak.

Przedstawione tu pięć problemów nie pojawia się w typowych opisach powstawania systemu słonecznego. Ani w pracach naukowych, ani w popularnych omówieniach tej sprawy.

Autorzy tych rozważań starają się przekonać odbiorców, że potrafią wyjaśnić wszelkie wątpliwości i zagadki. Opiszemy teraz jeden z przykładów używanych przez nich argumentów. Sądzą oni, że planety gazowe powstały dzięki oddziaływaniu jakiegoś wiatru słonecznego, który nie miał wpływu na planety skalne od Merkurego po Mars. Taki pomysł nie bierze pod uwagę, że księżyce Jowisza, a także Neptun bynajmniej nie składają się z gazu. No więc raz ten wiatr słoneczny działa a na inne obiekty w pobliżu planet gazowych nie.

Innym problemem jest wskazywanie przez astronomów, że w miejscu przyszłego układu słonecznego pojawia się (istnieje?) jakaś mgławica. Skąd się wzięła? Na tę mgławicę oddziałują cząstki powstałe w wyniku wybuchu supernowej. Ale wtedy mamy już do czynienia z pierwszym z omawianych wcześniej problemów. Dlaczego te cząstki nie przenikają na wylot miejsce przyszłego układu słonecznego – wyjaśnień brak. Jeśli dzieje się tak za sprawą wspomnianej mgławicy, to należałoby wskazać, skąd się pojawiła. A dla powstania gwiazd w naszej galaktyce niezbędne

byłoby istnienie/pojawienie nie wiadomo skąd setek miliardów takich mgławic. Stawiamy tu postulat, żeby nie brak poważnych jakichkolwiek rozważań na temat powstania systemu słonecznego, w którym nie znalazłoby się wyjaśnienie 5 opisanych wcześniej problemów. A warto dodać, że nikt ich do tej pory nie zauważa, a skoro tak, to nie trzeba nic wyjaśniać. Lecz czy te problemy można wyjaśnić?

Twierdzimy, że jest to możliwe, jeśli w pełni wykorzystamy posiadaną do tej pory wiedzę o ciemnej materii/energii. Sądzymy, że ciemna materia we współpracy z ciemną energią tworzy Wszechświat według pewnego schematu. W rozszerzającym się Wszechświecie tworzy galaktyki z super czarną dziurą w środku i setkami miliardów skupisk ciemnej materii wokół. Każde z tych skupisk posiada wagę przekraczającą kilkakrotnie wagę naszego słońca. Wokół nich powstają skupiska mniejsze, niektóre bardziej zwarte inne nieco rozrzedzone. Mamy więc gigantyczną ilość ciemnych galaktyk składających się z ciemnej materii. Obok ciemnej materii pojawiła się w kosmosie także materia barionowa, składająca się z pierwiastków tablicy Mendelejewa.

Być może dzieje się tak przez wybuchy gwiazd supernowych. Materia przez generowane przez siebie światło rozprzestrzeniła się w części Wszechświata, który możemy obserwować. Jednak pozostaje ona w stałym związku z ciemną materią, co możemy zauważyć w procesie powstawania gwiazd. Mogą one powstać w symbiozie z ciemną materią. Ten związek możemy dostrzec, gdy analizujemy tory cząstek pyłu i gazu powstałych po wybuchu supernowych. W miejscu, gdzie ma powstać taki jak nasz system słoneczny, istnieją już skupiska ciemnej materii. Największe z tych skupisk ściąga większość cząstek pyłu i gazu pozwalając im uzyskać wagę rodzącego się słońca.

Inne, mniejsze skupiska ściągają resztę gazu i pyłu tworząc kolejne planety. Oczywiście mniejsze skupiska ciemnej materii, zanim do nich dotrze gaz i pył, poruszają się dookoła największego skupiska w centrum układu. Gdyby tego nie robiły,

zostałyby przez to skupisko wciągnięte. Znacznie wcześniej cały układ ciemnej materii po swoim powstaniu został wprowadzony w ruch wokół centrum galaktyki – czarnej dziury z prędkością, która nie pozwoli mu na opuszczeniu tego układu.

W przedstawionym tu mechanizmie funkcjonowania Wszechświata zauważymy bez trudu, że sygnalizowane wcześniej 5 problemów znajdują wyjaśnienie w procesie tworzenia systemu słonecznego. I tylko w nim. Istnieje wprowadzie pewna psychiczna bariera niepozwalająca przyjąć do wiadomości istnienia w tym samym miejscu kosmosu ciemnej i barionowej materii. Ich swoistego zlepk. Jednak bez tego nie potrafimy wyjaśnić pięciu omawianych na wstępie problemów funkcjonowania naszego systemu słonecznego.

Z opisu zjawisk astronomicznych wynika, że ciemna materia jest podstawową w tworzeniu Wszechświata. Mamy więc podstawową materię wszechświata – ciemną.

Jedna czwarta tej materii uległa przemianom, w wyniku których powstała materia barionowa. Lecz obie te materie istnieją w tym samym miejscu, w tej samej przestrzeni tylko, że my nic o tym nie wiemy. Ten układ z naszym słońcem liczy sobie 4,5 miliardów lat. Wcześniej powstały skupiska ciemnej materii, które pozwoliły naszej materii połączyć się z nią i z nią scalać.

Nie możemy wykluczyć, że w istniejącym razem z nami świecie ciemnej materii istnieje jakieś życie przyrodnicze, o którym nie możemy nic wiedzieć. Co ważne, postacie z tego świata mogą nas odwiedzać, choć nie możemy ich zobaczyć. A one potrafią badać nasz świat i wchodzić do niego. Z materii naszego świata tworzyć sobie kostiumy, które będą ich okrywać i które możemy widzieć. Z naszego punktu widzenia mogą istnieć w tym, co niektórzy naukowcy nazywają właśnie hipotezą międzywymiarową i do swojego wymiaru wracać, kiedy chcą. Mogą uważnie śledzić nasze życie. Niewykluczone, że życie przyrodnicze w części naszej przestrzeni składającej się z ciemnej energii rozwijało

się podobnie jak w naszym barionowym świecie.

Zastanawialiśmy się wcześniej czy zjawiska określane mianem UFO są efektem działań szalenie nas wyprzedzającej cywilizacji, czy może pochodzą ze świata równoległego, z innego wymiaru. Zauważenie związku naszej – barionowej materii z ciemną materią pozwoli nam określić, skąd pojawiają się u nas istoty nieuchwytnie. Są stworzone w świecie ciemnej materii i mogą odwiedzając nas ubierać się w kostium naszej materii, lub pozostawać dla nas niewidzialnymi.

Aktualnie swoimi widzialnymi dla nas pojazdami niechwytnymi dla najlepszych samolotów poruszają się po niebie i dokonują manewrów z szybkością dla nas niepojętą, natomiast ich niewidzialne maszyny tworzą skomplikowane kręgi w zbożach na wielu kontynentach.

Na Wyspie Wielkanocnej postawili 1000 posągów typowego przedstawiciela ich świata.

Nie potrafimy powtórzyć działań w takiej skali, używając nawet całej naszej techniki.

Także wypełnić konstrukcjami z kamieni kilkadziesiąt wysepek na Oceanii. Postawić Stonehenge kamieniami z kamieniołomów oddalonych o dziesiątki kilometrów.

Wypełnić precyzyjnymi wzorami figur tysiące pól uprawnych. Wielu badaczy opisanych tu problemów zadaje sobie pytanie, dlaczego osoby/postaci z tego drugiego – ciemnego świata nie ujawniają się nam, nie nawiązują z nami kontaktu.

Odpowiedź wydaje się niezbyt skomplikowana. Nikt do tej pory nie wpadł na pomysł, że istniejemy w jednej przestrzeni razem z ciemną materią i światem, który z tej materii się składa. Przedstawiliśmy w tych rozważaniach po raz pierwszy taką hipotezę, która pozwoli zakopać intelektualny dół, który nas od istot z ciemnej materii oddziela.

Autorstwo: Olgierd Żmudzki

Źródło: WolneMedia.net